Należytość poezt. opłacona gotówką.

Egzemplarz obowiązkowy

CENA 200,000 MK.

№ 9. Radomsko, niedziela 24 lutego 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. luty 1924 r. 500.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 150,000 mk.—II—V 80000 mk., — VI— VIII 40000 mk, Drobne po 70000 m. za wyraz

SANACJA.

Już nie hasła nie mniej lub więcej ładnie brzmiące zawołania, czy też złudne — zawsze dotychczas — recepty na jakiś cudowny lek, który ma uzdrowić nasz organizm gospodarczy.

Konkretny realny czyn!

Czyn męski!

Program większości narodowej, który bez zmiany wprowadza w czyn Władysław Grabski streszcza się w jednem — jedynem słowie: Sanacja!

Rozległe jest to pojęcie i wszechogarniające, to też — choc rząd, choć prawie wszyscy, zdajemy sobie sprawę z tego, że jakąby nie wziąć dziedzinę naszego życia — wszędzie się tyle namnożyło złego, że wszystko się tej sanacji, tego uzdrowienia i uporządkowania domaga, bowiem w niesłychanie ciężkich warunkach przyszło nam w zaraniu niepodległości bytować i wiele robiło się tymczasowo, a jeszcze więcej — aby zbyć... — rząd na plan pierwszy wysunął **sanację skarbu przedewszystkiem.**

Kategoryczny imperatyw polskiej racji stanu na dziś, na chwilę bieżącą to właśnie — **sanacja skarbu!**

Lwia część naszych niedomagań gospodarczych ma swe wiecznie żywe i nieustannie bijące źródło w chaosie, jaki panuje od lat kilku w dziedzinie naszych finansów i skarbowości, zdecydowane posunięcia sanacyjne rządu w tych dziedzinach — podetną zło u samej podstawy, u samego korzenia i w punkcie najczulszym. Niechybnie — dadzą się one odczuć na powierzchni ogólnego życia. A że rząd sądą swoją trafia na miejsce najbardziej zbolałe — zaczynamy pomału przekonywać się o tem coraz widoczniej. Ma się rozumieć, że takie sądowanie daję się odczuć w sposób bolesny, ale trzeba się pocieszyć tem, że żadna radykalna operacja bez bólu obejść się nie może. Żeby jednakże te przyoperacyjne cierpienia nie były daremne — należy nam wszystkim dążyć do stworzenia takich warunków, któreby gwarantowały, w sposób nie pozostawiający żadnych obaw, powodzenia.

Powodzenie operacji sanacyjnej zależy w równym stopniu od nas, społeczeństwa, jak i od rządu.

W tym wypadku rząd wziął na siebie odpowiedzialną i ciężką rolę operującego i winien ją z nieubłaganą konsekwencją odegrać i nawet, gdyby spostrzegł w czasie operacji — że te lub owe jego cięcia były niewłaściwe, że zabiegi chirurgiczne nie dają rezultatów w terminach spodziewanych — nie może się zachwiać, stanąć lub cofnąć w pół drogi.

Społeczeństwo zaś, które z jednej strony jest częściowo tym operowanym, bowiem tkwi ono w organizmie gospodarczym, a z drugiej strony — przypada mu rola asystenta — musi mieć wiarę, że zabieg operacyjny jest niezbędny, a mając tę wiarę— musi umieć zdobyć się na opanowa-

---

Konstanty Szole

„Habsburg, Małpa Nina i ja."

Epizod z podróży po Wschodzie

z moich wspomnień z 1919/20 roku.

II.

Biegłem przez miasto, gdyż przypomniałem sobie, że dziś sobota, a biura Angielskich Władz Wojskowych są czynne tylko do 12-ej w południe.

Szło mi również o to, aby na godzinę wyznaczoną być w Bazie Angielskiej.

Anglicy szanują czas cudzy, nie tak, jak my polacy.

Już na Marjińskim Prospekcie, głównej ulicy Batumu, spotkałem kolegę z Misji naszej, Z. Drabowskiego.

Zobaczył mnie, wychodzącego pospiesznie z ulicy poprzecznej i stanął na rogu, aby na mnie poczekać.

Przywitałem go. Uścisnęliśmy sobie wzajemnie ręce, poczem przyspieszyłem kroku. — Kolega wzruszył ramionami, ale podążył za mną. — Idąc obok, znów spojrzał na mnie z ukosa, wreszcie wyjął fajkę i odezwał się:

— Gdzież to widziane, żeby tak biedz. Co ty wyprawiasz, dokąd tak pędzisz, do djabła?

— Do Misji! Na służbę! — odburknąłem — dziś jadę do Stambułu—dodałem, i ani na jotę, nie zmniejszyłem energji kroku.

— Do Stambułu, — powiadasz; do Stambułu! Hm! Bodaj to być łącznikowym! Wczoraj wróciłeś z Persji, dziś będziesz w Turcji! A z Persji, to mi nawet obiecanego tytoniu do fajki nie przywiozłeś, albo perskiego proszku! może nie rośnie? Co?

— Nie gniewaj się stary. Perski proszek, do Persji przychodzi z Niemiec, tak, jak wszystkie fezy czerwone do Turcji wędrują z Austrji — uczyłem kolegę. — Ale tytoniu tureckiego przywiozę Ci napewno, możesz być spokojny.

— Na pożegnanie poczciwy kapitan zapytał:

— No a Lou—Lou, komu pozostawisz pod opiekę?

— Samej sobie — odrzekłem.

— Szkoda! Dziewczyna bardzo sympatyczna! Lubię francuski! Będzie się nudzić bez Ciebie! Tak ją ładnie obroniłeś przed tym, Ali - Babą, tureckim oficerem! Pamiętam tę awanturę w restauracji, — ciągnął ze spokojem Zygmunt. Ja milczałem. Poczem przypomniałem sobie moje pierwsze spotkanie z Lou—Lou. — Ponieważ Drabowski przestał gderać i szedł obok zamyślony, mogłem myśleć swobodnie.

A lubię myśleć! Lubię wspominać! Gdybym był literatem, to bym dużo wspomnień mógł opisać!

Ba! Opisać łatwo! łatwo mówić

nie własnych nerwów, bowiem bezwględny spokój jest warunkiem sine qua non każdej t. zw. szczęśliwej operacji, a mając równowagę—musi się społeczeństwo zdobyć na to, żeby rządowi przychodzić w sukurs, żeby czujnie śledzić bieg jego czynności i we właściwym momencie swojem ramieniem go wesprzeć.

Rząd pełni swój obowiązek. Społeczeństwo okiełzało nerwy. Stabilizacja—pierwsza jaskółka, zwiastująca lepsze dni—ujmuje w swoje granitowe łożysko naszą smutną obolałą ale i rozhukaną, polską rzeczywistość...

Społeczeństwo musi zrobić jeszcze jeden krok:

musi na całej linji rozległego frontu „bojowego" przychodzić rządowi w sukurs.

Stolica dała już przykład.

Warszawa organizuje miesiąc zbiórki na Skarb Narodowy.

A co robi Radomsko i okolica?

Wierzę, że odpowiedzią na to pytanie będzie samorzutny czyn społeczeństwa radomskowskiego, które niejednokrotnie składało chlubne dowody umiłowania dobra publicznego i rzadko kiedy dało się pod tym względem innym miastom ubiec.

Józef Siemieński.

Błogosławieństwo Ojca Św. dla narodu polskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następującą depeszę do Jego Św. Ojca św. Piusa XI.

Z powodu rocznicy Jego koronacji. Rocznica koronacji Waszej Świątobliwości ożywia na nowo w sercach Polski wspomnienie, łączące nasz kraj z Waszą Świątobliwością i daje mi sposobność ponowienia wyrazów uczucia synowskiej czci i szczerego przywiązania, które żywię wraz z narodem Polski dla Dostojnej Osoby Waszej Świątobliwości. Składam gorące życzenia pomyślności dla Najwyższego Pasterza, oraz aby Jego panowanie, długie i pełne chwały było dla Kościoła i narodów erą pomyślności i pokoju. **Wojciechowski.**

W odpowiedzi p. Prez. Rzplitej otrzymał następujący telegram:

Miłe wspomnienia, które łączą nas z Polską ze szczególniejszą życzliwością każą nam przyjąć uczucia życzliwości, którym Wasza Ekscelencja tak uprzejmie dała wyraz.

Dziękuję za to nowe świadectwo synowskiego przywiązania i ze swej strony wyrażam gorące życzenia, osobistego Jej szczerością, oraz rosnącej pomyślności dla szlachetnego i drogiego narodu polskiego, **któremu z serca udzielamy błogosławieństwa.**

Pius XI. Papież.

Z posiedzenia Sejmiku.

dnia 31/I 1924 r.

I.

Obradom przewodniczył p. starosta Harmata, sekretarzował p. Kośiński. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego członka Sejmiku ś. p. W. Marczewskiego, poczem na wniosek Wydziału Pow. Sejmik uchwalił utworzyć w szkole rolniczej w Dobryszycach jedno stypendjum imienia W. Marczewskiego dla ucznia pow. Radomskowskiego. Po odczytaniu porządku dziennego, k óry zawierał 21 punktów, przystąpiono do rozpatrywania:

Sprawozdanie Wydziału Powiatowego za czas od 8 listopada 23 r. do 31/I b. r.,—co zebrani przyjęli do wiadomości. Drugim punktem było **Odczytanie sprawozdania z lustracji Wydziału Pow., dokonanej przez delegata Województwa**. Przewodniczący oznajmił, że we wrześniu ub r. Wydział Pow. oraz wszystkie jego agendy były rewidowane wraz z uwagami w kierunku usunięcia zauważonych uchybień i braków formalnych, które już zostały usunięte. Celem jednak należytego prowadzenia działu nadzoru nad Samorządem Gminnym, Wydział Powiatowy angażuje pomocnika Inspektora Samorządu Gm. i w tym celu ogłoszono już konkurs. W dalszym ciągu przewodn, zaznacza, iż niepo-

---

Ale, czy by kto zechciał czytać! Tak!... Było to pięknego letniego, majowego wieczoru. Siedziałem przy stoliku w restauracyjnym ogródku miejscowego klubu kupieckiego w Batumie. — Byłem po kolacji! Ciągnąłem przez słomkę „Cruchon" z dobrego kaukazkiego wina, za sześćdziesiąt rubli gruzińskich litr, z poziomkami i lodem. Publiczności było dużo, wszystkie stoliki były zajęte.

Z werandy restauracyjnej zeszła do ogródka para.

On w mundurze tureckiego oficera i fezie, ona, — prawdopodobnie rosjanka. Tak wtedy myślałem.

Ona szła naprzód, minę miała, nie ażeby! Zdawało mi się, że była stroskaną, lub zdenerwowaną. W nim poznałem typowego turka —Brunet o śniadej twarzy, zeuropeizowanej, bo golonej zupełnie.

Idąc między stolikami szukali wolnego miejsca.

Przeszli obok mnie. Słyszałem rozmowę w języku francuskim. — O, to - nie rosjanka. To rodowita paryżanka; poznałem po akcencie pięknej francuzczyzny, którą mówiła młoda kobieta.

O dwa stoliki odemnie zwolniło się miejsce.

Para zajęła stolik wolny. Kłócili się. Widziałem to dobrze, gdyż oboje siedzieli do mnie profilami. — On nie przestawał jej wymyślać.

W tej chwili podszedł do mego stolika Drabowski, przeszkodził mi w obserwacjach, widziałem tylko, że turek zamówił coś kelnerowi. Po chwili kelner przyniósł obojgu lody.

Tymczasem Drabowski usiadł, zapalił fajkę i zaczął mówić o tem i o owem, rozmawiałem z nim, a co chwila starałem się zerkać w stronę pary, która mię zajęła.

Podobała mi się ta mała francuska. W jej twarzy nie było złych zadatków. Malutki kapelusik, z pod którego wyglądały pukle ciemnych kasztanowych włosów, był jej do twarzy przy jej śniadej cerze i skromnej pikowej, białej bluzeczce. Ton miała dziecinny, zauważyłem, gdy szła obok mnie; angielska granatowa spódniczka oblegała dobrze jej biodra zarysowane w sam raz „pour une femme mince et bien faite".

— Co ty tam masz? zapytał Drabowski, który siedział tyłem do pary, która mnie tak absorbowała, a której nie mógł widzieć.

— Przecież, ciebie i tak znam dobrze, więc pozwól, że się patrzę na bardziej zajmujące osoby!—odparłem.

— Eh! Osoba, powiadasz? No to już napewno, jaka kobieta. Ty, bo ciągle czegoś szukasz! A, znajdź że sobie nareszcie swój ideał! Albo cze-

rządki w urzędzie gm. Kobiele usunięto, gdyż zwolniono pisarza gm. Goszczyńskiego, a na jego miejsce zamianowano p. o. pisarza W. Wiaderka, zaś Wójta gminy pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej — co Sejmik przyjął do wiadomości.

Uchwalenie djet dla członków Sejmiku, Wydziału i Komisji ustalono do wysokości 2 miljonów mk.

Podwyższenie cen za podwody przymusowe na wniosek członka Sikorskiego z Żytna uchwalono po 300 tys mk. od kilometra w jedną stronę **Zatwierdzenie członków do Komisji Szacunkowej** do wymiaru podatku dochodowego w osobach p. p.: inż. Kryński S. ze Strzałkowa, Jabłoński J. z Bartodziej, Cętkowski S ze Zrębca, na zastępców p.p.: Kobierzycki A. z Cielętnik, Olczyk Fr. z Sulmierzyc, Kryzel G. z Aurelowa. **Przystąpienie do Spółki Akc Budowy Dróg wodnych w Polsce**. Po dyskusji i wyjaśnieniach Sejmik postanowił przystąpić na członka Spółki tej z 20 akcjami po 12 zł. pol. każda. **Podwyższenie podatku od napojów alkoholowych do 30 proc. rządowej akcyzy** i przedłużenie mocy obowiązującej odnośnego Statutu.

Dotychczas pobierano na rzecz Pow. Zw. Komunalnego podatek ten w wysokości 10 proc, rządowej akcyzy, — Sejmik zaś, biorąc pod uwagę zezwolenia wydane przez Min. Spraw Wewn. i Min. Skarbu — takowy podatek podwyższył do 30 proc. rządowej akcyzy. **Ustalenie opłat za leczenie** chorych w szpitalu św. Aleksandra Sejmik uchwalił za chorych wewnętrznych dziennie 1 frank zł. 30 cent., za chorych epidemicznych 1 fr. 40 c., za chorych chir. i wenerycznych 1 fr. 30 c. — Kasa chorych opłaca o 10 cent. drożej. Sejmik upoważnił Wydział do podwyższania ewent. zniżki ustalonych opłat szpitalnych z taką kalkulacją, aby opłaty te pokrywały w zupełności koszta prowadzenia szpitala.

D. C. N.

W sprawie podatku majątkowego.

Z inicjatywy miejscowego Starostwa odbyło się zebranie przemysłowców, kupców i obywateli w sali Rady Miejskiej, na którem omawiano wpłaty pieniężne na podatek majątkowy. Zagaił zebranie p. starosta Harmata, omawiając obecne położenie finansowe Skarbu państwowego, kładąc nacisk na wpłatę podatku majątkowego, który przedstawia wielkie znaczenie dla dzieła naprawy Skarbu. Poczem reprezentanci Urzędu Skarbowego p.p. Żaboklicki i Westrych informowali zebranych o terminach wpłaty, procedury obliczania zaliczek itp. Zabierali głos pp. Grzybowski, Bartnik, Pański, Buss, Rozenbaum i inni, poczem na wniosek p. burmistrza Szwedowskiego zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 lutego w sali Rady Miejskiej przemysłowcy, kupcy i obywatele miasta Radomska, w zrozumieniu doniosłości sprawy, jaką przedstawia dla dzieła naprawy Skarbu ściągnięcie drugiej zaliczki na podatek majątkowy, zobowiązują się podatek ten wpłacić sumiennie i w terminach przepisanych".

Ostatni termin wpłaty podatku majątkowego jest do dnia 25 b. m. włącznie, po tym terminie doliczać się będą znaczne procenty do sumy podatkowej

PORANEK
ku czci Kornela Ujejskiego.

urządzony staraniem „Pomocy Koleżeńskiej" uczniów Gimnazjum St. Niemca odbędzie się

w niedzielę dnia 24 b. m.

o g. 11 przed południem w miejscowym teatrze.

Młodzież zaprasza na tę uroczystość Rodziców, Sz. Publiczność, koleżanki i kolegów.

Na ochronkę dla biednych dzieci.

Pan Józef Chrząszcz z Masłowic — składa 2.500.000 mk.

Pan Wal. Strzelczyk. b. Wójt gm. Masłowice składa 5.000.000 mk.

kaj, może ja go tu dla ciebie znajdę — rzekł Drabowski i przesiadł się na krzesło obok stojące, tak że siedział teraz z lewej strony odemnie.

— Tak, tak, jeszcze tego brakowało, abyś ty mi pomógł szukać ideałów! — odpowiedziałem na sentencję Drabowskiego.

W tej chwili zauważyłem, że para moja jeszcze wyraźniej się kłócić zaczyna. — Wreszcie ona odsunęła spodek z lodami, rzuciła łyżeczkę z brzękiem i odwróciła się w naszą stronę.

Oczy nasze się spotkały. — Musiałem mieć głupią minę, bo mnie strasznie wzięła jej smutna, zbolała minka; oczy jej pełne łez, mimo że w ogródku było nie zawiele światła, błyszczały, jak gwiazdy. A ładne miała wtedy oczy!

Obaj z Drabowskim patrzyliśmy badawczo na parę.

Turek zauważył, że ona na nas patrzy, i wściekłość widocznie go ogarnęła, bo coś do niej mówiąc, raptownie chwycił przez stolik jej rękę, aż się biedactwo zgięło na krześle, a potem . . . . potem wyrwała mu rękę łkając i zerwała się z miejsca i szybko odeszła w stronę wyjścia przez werandę.

Turek został, na chwilę oszołomiony, na miejscu!

Po chwili przyszedł, widocznie, do siebie, bo zapłacił kelnerowi i prędko podążył za swoją towarzyszką.

— Będzie awantura, jeżeli nie w domu, to napewno na ulicy, ja tego warjata znam. on jej codzień sceny takie robi, nawet i na plaży, kiedy ona tam bywa z dziećmi! — zawyrokował Drabowski.

— Jakto? Ona ma dzieci? zapytałem szybko.

— Nie! To jest, prawdopodnie, bona, albo nauczycielka—odparł Zygmunt.

Drabowski pozostawał stale w Batumie, więc znał mniej więcej publiczność na plaży i bywalców restauracyjnych.

Ja byłem tu prawie obcy, bo ciągle bywałem w podróżach, a do Batumu wpadałem na parę dni. Musiałem mu wierzyć. Jednocześnie, przypuszczenie Drabowskiego o awanturze, którą mogła mieć ta biedna dziewczyna od tego gbura turka, niedawało mi spokoju.

Znałem turków i wiedziałem, że większość ich traktuje kobiety bezwzględnie! A nasze europejki lubią to, co jest oryginalne, obce i „lecą" na tych gburów.

Nie mogłem usiedzieć na miejscu. — Widziałem, jak mała francuska zniknęła w cieniu werandy, za nią o jakieś piętnaście kroków, jeszcze w ogródku, szybko kroczył turek, zaciskając pięści.

W sprawie gospodarki miejskiej.

II.

Drugi punkt odpowiedzi naszej p. Horowiczowi musi dotyczyć gospodarki miejskiej. W pierwszym naszym artykule, który był podstawą odpowiedzi p. H., stwierdziliśmy, że p. H. jest nieubłaganym przeciwnikiem i ciągłym krytykiem obecnego systemu gospodarczego w mieście. To samo stwierdziliśmy dziś na podstawie artykułu p. H., który zamiast w rzeczowej, w ramach należnej odpowiedzi w sprawie elektrowni miejskiej, poddał surowej a niesprawiedliwej ocenie rządy obecnego zarządu miasta.

Naprawdę, osobnego potrzebaby studjum porównawczego, aby na podstawie cyfr, wziętych z magistratu, wykazać, o ile obecna gospodarka stoi wyżej od gospodarki, prowadzonej w swoim czasie przez grupę socjalistów, którzy obejmując władzę w mieście, myśleli, że Bóg wie, co zrobią, a tymczasem pozostała po nich próżnia, dezorganizacja na każdem polu, wysprzedane i wydzierżawione wszystko, co tylko dało się spieniężyć, olbrzymie długi, jednem słowem ruina gospodarcza.

To też nic dziwnego, że skoro przyszedł nowy gospodarz i zobaczył w szczegółach ten bezład i ruinę, musiał się gwałtownie zabrać do naprawy tego, co było najgorsze, a więc najpierw do spłaty długów nie cierpiących zwłoki. Przedewszystkiem za węgiel. — I jeżeli ciągle się słyszy, że poprzednio za rządów socjalistów elektrownia dawała znikome dochody, to przecież p. H. dobrze wie, że się brało węgiel z kopalni i za niego się nie płaciło. Taka gospodarka nie jest sztuką, taką gospodarkę potrafi każdy prowadzić, z jednej strony węgiel na kredyt a z drugiej sprzedaż prądu za gotówkę.

A teraz przystąpmy do tej inwestycji miejskiej, która przez długi szereg posiedzeń Rady Miejskiej była punktem zaczepnym dla lewicy; przystąpmy do nadbudowy Magistratu.

Przypomnijmy sobie, że w chwili, kiedy Rada Miejska uchwalała nadbudowę Magistratu, kalkulacja finansowa dla przeprowadzenia tej budowli, była nad wyraz dobra.

Tę kalkulację Rada aprobowała większością, bo przez to prawie za darmo przybywał miastu naprawdę gmach monumentalny.

Plany przesłano do zatwierdzenia władzom a lewica rozpoczęła wtedy swój piekielny taniec języka przeciwko nadbudowie. To, rzecz oczywista, wpłynęło na przedłużenie ostatecznego zatwierdzenia, a tu wobec olbrzymiego wzrostu drożyzny kalkulacja dla miasta stawała się coraz gorszą. Dziś ta nadbudowa jest prawie ukończoną. I w tym miejscu stwierdzić się musi z całą bezstronnością, że obywatele miasta nie ponieśli na ten cel żadnego specjalnego wydatku a miasto się wzbogaciło bardzo poważnie.

Gdzieś tam w kąciku swego artykułu przyznaje p. H. zasługę obecnego Zarządu około wybudowania tego gmachu, ale niech sobie przypomni, jak cała lewica w Radzie kłuła ten Zarząd za tę właśnie budowlę.

A skoro jesteśmy przy nadbudowie magistratu, to nie możemy pominąć sposobności, aby wskazać na przeróbkę całego dawnego pierwszego piętra Już to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że dziś wyglądają biura miejskie po europejsku. Urzędnik ma hygjenę, światło, swobodę, przyjęcia interesanta, a publiczność wygodę. I dlatego urzędnicy jak i społeczeństwo miejscowe żywi dla obecnego Zarządu wdzięczność i uznanie, rozumie się z wyjątkiem lewicy.

A poza nadbudową magistratu ileż to prac przeprowadzono z pożytkiem dla miasta i jego rozwoju? Dość wspomnieć o wybudowaniu leśniczówki w lesie, wybrukowanie na dużej

---

Nie miałem sposobu zmusić się do pozostania bezczynnie, kiedy tam mogłem okazać pomoc kobiecie bezbronnej.

— Wiesz, masz rację! — rzekłem do Zygmunta. — Tam napewno będzie awantura. Ja pójdę zobaczyć!

— Ja Ci pomogę—rzekł Drabowski.

— Obejdzie się, siedź tu, bo jeszcze pomyślą, że uciekliśmy, aby nie zapłacić-wypaliłem szybko i poszedłem.

Po chwili byłem na werandzie. Tu było ciemno, mogłem iść prędzej. Biegłem prawie. Już w zimowym budynku restauracyjnym, mało nie przewróciłem angielskiego oficera. — Był to mój przyjaciel, Szkot Harry. — „I beg yaur pardon" — powiedziałem, przytrzymując oficera.

— Bardzo dziękuję! powiedział Harry, którego teraz poznałem.

— Czy nie widziałeś tu, przechodzącego turka, Harry? zapytałem.

— All right! odpowiedział — strasznie wymyśla tam na ulicy, jakiejś, kobiecie!

— On ją tam chce bić, albo zabije! rzekłem pospiesznie. Ja pójdę, może trzeba będzie ją obronić!

— I ja z tobą! Co? Na terytorjum angielskiem, turcy chcą zabijać kobiety nasze! Eh! Ja go zboksuje! I ja z tobą idę! Zaaresztujemy go! On właściwie jest tu u nas w niewoli, chodzi tylko wyjątkowo na wolności, za kaucą! Inni siedzą, lub chodzą pod eskortą! Chodź zaaresztujemy go!—zakończył mój przyjaciel. Ruszyliśmy . . . Po wyjściu na ulicę zauważyłem parę w cieniu drzewa, po drugiej stronie ulicy. Francuzka wyrywała ręce z rąk turka, który ją szarpał, mówiąc coś półgłosem. — Kobieta się broniła! Głośno płakała! Postąpiliśmy kilka kroków w cieniu, aby być bliżej naszej pary.

W tem turek wyciągnął rewolwer z kieszeni.

Kobieta krzyknęła z przerażenia!

A ja byłem w dwa skoki przy nich. Złapałem turka za przegub ręki, w której trzymał rewolwer.

Podbiegłem z tyłu, bo inaczej nie mogłem.

Turek się szamotał. Puścił francuzkę, ta odstąpiła na krok w tył do sztachetek ogródka na chodniku. Harry podbiegłszy za mną, schwycił rewolwer turka za lufę i wyrwał mu go z ręki.

Ja dobyłem swego Mauzera i stanąłem obok francuzki, z lufą skierowaną w pierś turka.

Harry z rewolwerem stanął z drugiej strony celując w skroń awanturnika.

Uspokoiłem kilku słowami, płaczącą teraz, jak dziecko, i wziąłem ją pod rękę.

— „Ja go nie kocham . . . on mnie

przestrzeni pryncypalnej naszej ulicy, jaką jest ulica Kaliska, zbudowanie mostu betonowego w ul. Powiatowej, —chodniki i połączenia chodników. A i z innych dziedzin, jeżeli poruszymy także sprawy, jak zapłacenie długów poprzedniego Zarządu, uporządkowanie planów leśnych i t. d.

O tem wszystkiem wie dobrze połączona lewica i jej przywódca p. H., ale przyznać tego nie wolno, bo zabrania im tego partyjny ich kanon.

D. c. n.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Na liczne zapytania p. p. kupców i tych co mają zamiar ogłaszać swoje firmy w „Gazecie Radomskowskiej" odpowiadamy, iż zmuszeni byliśmy podnieść do 40% ceny ogłoszeń z tego względu, iż w ostatnich tygodniach drukarnia podniosła o 100% koszt drukowania tygodniowego nakładu. Obecnie za druk 8 stronic gazety płacimy 80 mil. mk. Papier na jeden nakład kosztuje 30 mil. mk. Poczta za przesyłkę gazet pobiera miesięcznie z górą 60 mil., a gdzie inne wydatki administracyjne: opał, światło, telefon, woźny i t. p.

Zsumując wszystkie wydatki, koszt nakładu gazety tygodniowej uczyni 200 mil. mk. To też nic dziwnego, iż pomimo znacznej liczby prenumeratorów i wpływów z ogłoszeń — Wydawnictwo zawsze jest przy deficycie, gdyż prenumeratorzy zwlekają w regulowaniu należności za prenumeratę pisma.

W stosunku do innych pism prowincjonalnych jesteśmy najtańsi tak w prenumeracie jak i w cenach ogłoszeniowych.

Poświęcenie nowego gmachu Piotrkowskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ulicy Legjonów № 7 w Piotrkowie — odbędzie się w dniu 24 bm. poczem w salach Magistratu m. Piotrkowa odbędzie się uroczysty obrad na cześć przedstawicieli Władz Centralnych i Naczelnej Dyrekcji P. K. K. P. Komitet Obywatelski w osobach: pp. Wallas J., prezydent m. Piotrkowa,— Brauliński F., dyr. Duszyński S.,— starosta Fijałkowski, — R. Malangiewicz i L. Warwasiński dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła jaknajokazalej.

Jak widzimy to w składzie Kom. Obywatelskiego bierze udział p. Ludwik Warwasiński z Radomska, znany działacz społeczny i dzielny przemysłowiec, reprezentując godnie m. Radomsko.

Na tę uroczystość poświęcenia zaproszona została nasza Redakcja oraz szereg wybitnych osób z Radomska.

Bal kostjumowo-maskowy na Bursę. Pod przewodnictwem p. Z Hussarzewskiej zorganizował się Komitet z członków Okręgowego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej i kilkudziesięciu osobistości z miasta, który w dniu 1 marca urządza bal na miejscową Bursę, im. T. Kościuszki. Na wspólnem zebraniu ustalono, że będzie to bal kostjumowo-maskowy, który już tego karnawału miał wielkie powodzenie. Aczkolwiek kostjumy nie są obowiązujące, to jednak Komitet wyraża życzenie, aby „masek" było jak najwięcej, bo to z jednej strony urozmaica zabawę a z drugiej humor na sali podtrzymuje. Komitet dziś już zawiadamiając o tem, ma nadzieję, że bal taki się powiedzie, boć przecież i cel piękny, humanitarny a jest nim pomoc dla uczniów szkół średnich, pomieszczanych w Bursie.

Z Uniwersytetu Ludowego. Od 3-go b. m. odbywają się staraniem Zarządu U. L. w sali „Macierzy" wykłady na wieczorowym wyższym kursie dokształcającym dla dorosłych. Prelegantami są nauczyciele miejscowych szkół średnich. Słuchaczy jest około 50-ciu przeważnie ze sfer handlowo-przemysłowych i urzędniczych.

Praca nad zorganizowaniem kursu niższego dobiega końca i otwarcie jego nastąpi w przyszłą niedzielę t.j. dn. 24 b. m. Przeznaczony on będzie przedewszystkiem dla robotników. Zapisy przyjmuje się codziennie od 7—9 wieczorem w sali Macierzy. Prelegentami będą najpoważniejsze siły z miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Kierownictwo objął znany pedagog p. Parzonka.

Pozatem 2 razy tygodniowo odbywają się w sali „Macierzy" popularne wykłady dla dorosłych i młodzieży. Wykłady te cieszą się coraz większą frekwencją i zainteresowaniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa, co najlepiej świadczy o potrzebie i aktualności akcji oświatowej prowadzonej przez Uniw. Lud.

Jak staniała taryfa pocztowa. W taryfie pocztowo-telegraficznej nastąpiły na czas od 16 do 29 bm. następujące zniżki: Kartka w kraju ze 115 na 110 tysięcy mk., druki z 60 na 55 tys, listy zagraniczne z 600 na 550 tys. i kartka zagr. z 360 na 330 tys. mk. Natomiast opłata na listy zwykłe, polecone, expresse, oraz depesze, pozostaje bez zmiany.

Wilki. Od kilku dni obiegają w naszem mieście i zarówno w okolicznych wioskach pogłoski, że w lasach pow. radomskowskiego pokazały się wilki.

Metale w obrotach prywatnych. Za rubla złotego w obrotach prywatnych płacono: 5,450,000 marek polskich.

---

prześladuje . . . . robi sceny zazdrości . . . . chciał zabić . . . ." usłyszałem wśród łkań. — Uspakajałem ją.

— „Ja się go boję! . . . Zabierzcie go!" płakała.

— Jakiem prawem, pan nosisz broń palną przy sobie? Czy pan nie wie, że jako jeńcowi wojennemu, grozi panu za to kula w łeb — krzyczał Harry. Turek milczał. — Chciałeś pan popełnić zbrodnię! Ty psie! — mówił wzburzony Harry.

— Proszę nie wymyślać mi jestem oficerem! — krzyknął turek.

— Masz pan dużo czelności!—huknął Harry,—aresztuję pana w imieniu prawa! — i gwizdnął na świstku, który miał przy sobie.

Turek pozostał na miejscu, bo wiedział, że daleko nie ucieknie.

Nadbiegło dwóch żołnierzy angielskich i patrol indusów. Harry oddał aresztowanego sierżantowi patrolu i zabrano turka na odwach . . . .

— Jestem głodny! — były pierwsze słowa, które Harry wymówił, gdy ekskorta z więźniem znikła w mroku nocy.

— Chodźcie państwo ze mną do klubu! — dodał.

Francuzka ciągle szlochająca, ale spokojniejsza podziękowała, zato prosiła mnie, abym ją odprowadził do domu. Przy tej okazji dowiedziałem się, że jej na imię Lou—Lou . . . właściwie Louise Tournier . . . .

— Dziękuję Panu! Był Pan bardzo dobry dla mnie! Ja słyszałam, że polacy są bardzo szlachetni i gotowi oddać życie dla uratowania honoru kobiety! Ja bardzo lubię polaków za to! Ja chcę, żeby Polska była silną! Ja lubię Polskę, bo jest przyjaciółką Francji!

Dziękuję Panu! Dobranoc . . . .
O biedny chłopaku, taraz pan musi wracać sam! Dziękuję! Dobranoc!

— Bonne nuit! Mademoiselle Lou—Lou! odpowiedziałem, podając jej dłoń . . . .

— — — — — — — — — — —

D. c. n.

WYCIĄG

z protokułu 118 posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku w Radomsku z dnia 6 lutego 1924 r.

PUNKT X.

Omówienie warunków stypendjum im. Witolda Marczewskiego.

W wykonaniu uchwały plenarnego Zebrania Sejmiku z dn. 31/I r. b. Wydział Powiatowy ustala następujące warunki stypendjum im. Witolda Marczewskiego: Ustanawia się stypendjum dla 1 ucznia w szkole rolniczej w Dobryszycach. Stypendjum wynosi 11 q (jedenaście) zboża, względnie jego równowartość w gotówce. Ubiegać się o stypendjum może: uczeń szkoły rolniczej w Dobryszycach, chrześcianin - polak, mieszkaniec powiatu Radomskowskiego, syn drobnego rolnika, wykazujący dobre postępy w naukach i odznaczający się dobrem prowadzeniem. Stypendjum przyznaje Wydział Powiatowy Sejmiku na wniosek Komisji Szkolnej i Rady Pedagogicznej Szkoły. Corocznie, przed rozpoczęciem roku szkolnego winny być ogłoszone warunki udzielenia stypendjum.

Na rok 1924 Wydział Powiatowy wstawia do budżetu Sejmiku sumę równającą się wartości 11 q zboża.

OFIARY.

Na budowę gmachu gimnazjum im. F. Fabjaniego złożyli na ręce skarbnika Komitetu

P.P.: Starosta Harmata 500.000 mk., Sędzia Michałek 2.000.000, Sędzia Krajewski 5 mil., Eug. Zarzecki 500.000, Sędzia Łukasiewicz 1.500.000, Ks. Dziuda 1.000.000, Ks. Kan Jankowski 500.000, St. Ginter 250.000, nadl. Koczyński 250.000, Sąd Pokoju 5.000.000. Wł. Szewczyk 1.750.000, Dłużewscy 4.000.000, Wal. Kowalczyk 5.000.000, P. Klimek 2 mil., H. Fabjani 10.000.000, Ant. Wernar 2 mil., Profesorowie gimn. 200.000.000, W. Karmański i W. Jurkowski 4.960.000, P. Winiewicz składkę za 1924 r. 9.000.000, Samuel Klainer 20.000.000 i skrzynkę gwoździ, inż. B. Kistelski i W. Karmański całkowity dochód z przygodnie przeprowadzonej tranzakcji 600.000.000 marek. Ogółem gotówką 875.210.000 mk.

* * *

LISTA

ofiar złożonych przez personel Nadleśnictwa Gidle w Niesulowie na ochronkę biednych dzieci w Radomsku.

P.P.: inż. Leszczyński W. 10.000.000 mk., Królak W. 5.000.000, Jankowski Stan. 3.000.000, Stano M. 5.000.000, Plewiński R 5.000.000, Niedzielski M. 5.000.000, Trajdos J. 3.000.000, Dłubak S. 3.000.000, Szczepaniak J. 3.000.000, Gonera Wł. 3.000.000, Wąsowicz A. 3.000.000, Stanik M. 3.000.000, Gołden W. 3.000.000, Bracki A. 3.000.000, Gonera Wincenty 3.000.000, Bartnik J. 2 miljony marek. Ogółem 62.000.000 marek (słownie: sześćdziesiąt dwa miljony mk.).

* * *

Z racji otrzymania 32% dodatku w m. lutym 1924 r., pracownicy kolejowi Wydziału Drogowego st. Radomsko składają za pośrednictwem „Gazety Radomskowskiej“

sumę mk. 335,000,000

jako dobrowolną daninę na Skarb Narodowy — na zakup złota.

WALNE ZEBRANIE

Członków Stowarzyszenia Spółdzielczego „OBRONA“ w Radomsku odbędzie się 24 lutego b. r. o godz. 3-ej po poł. w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (Rynek 17).

UWAGA: W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 4 po poł. w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość członków **Zarząd**

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej pod protektoratem p. Z. Hussarzewskiej urządza

w dniu 1-go marca r. b.

w Radomsku w salach Ratusza

BAL

na rzecz Bursy im „T. Kościuszki“

Żywimy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo poprze cel tak piękny i łaskawie raczy przybyć na bal wspomniany, czego już nieraz mieliśmy dowody.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 22 b. m. płacono w Warszawie:

Dolar	9.250.000—9.100.000
Funt szterling	39.000.000
Frank francuski	385 000
Złoty frank	1.798.000
Frank szwajcarski	1 610.000
Korona czeska	262 000
Korony austr.	131
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 22 lutego	1.800.000

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 23,000,000 mk,,—za pszenicę 55.000.000mk., za owies24 100.000 mk,

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

W piątek, sobotę i niedzielę d. 22, 23 i 24 b. r.

w teatrze „Kinema“

Clou sezonu 1924 roku.

„KRÓLOWA MOULIN ROUGE“

Wielki dramat w 6-ciu aktach z prologiem angielskiej wytwórni „WARDOUR - FILM“ LONDON.

Z piękną angielką **MARTHĄ MANSFIELD** ulubienicą teatrów Londynskich.

Rzecz dzieje się w Paryżu — Oryginalne zdjęcie z Moulin Rouge. Oszałamiający przepych i wystawa.

PIERWSZY OBRAZ NA EKRANIE Z ANGIELSKIEJ WYTWÓRNI.

We wtorek, środę i czwartek dnia 26, 27 i 28 b. m.

MOTTO: Prawo jest sankcją ulegalizowanych niesprawiedliwości. *Anatole France.*

Drugi film twórcy „Atlantydy“ Jacques Feydera, który od kilka miesięcy ściąga tłumy do kin Paryża, New-Yorku i Berlina. Dramat z życia Paryskiego, na tle noweli Anatola France'a p. t.

Sprawa Hieronima Crainquebille

od czasów „Hanusi“ żaden film nie wzruszał tak widzów jak powyższy

Obraz z wytwórni francuskiej „Les films Legrand“ w Paryżu | Powyższe obrazy stanowią własność najwytworniejszego kina w stolicy „Stylowy“ Marszał. 112.

JUŻ NADESZŁY.

WPROST z NAD MORZA

SZPROTY

na skrzynki i częściowo.

HANDEL WIN

T. GUMULIŃSKI

Radomsko, Kaliska 13.

Zginął paszport na imię Hajeny Haze z Radomska, Rynek 4.

Kupię kufer w dobrym stanie. Zgłoszenia do Redakcji.

Dom Handlowy w rynku, 10 klm. od Radomska ze sklepem do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Zginął patent Samuelowi Żarnowieckiemu z Gidel.

Panienka inteligentna ze świadectwem ze sklepu rzeźnickiego, poszukuje miejsca w sklepie spożywczym lub rzeźnie klm. Zgłoszenia do Redakcji Gaz. Radomsk

Dom Przemysłowo - Handlowy **ZDZISŁAW RYLSKI** w ODDZIAŁ RADOMSKU

Posiada na składzie. | **Sól Potasowa, Superfosfat, Kainit oraz maszyny i narzędzia rolnicze.** | **Ceny przystępne.**

ULICA BRZEŹNICKA № 4 OBOK POCZTY. SKŁADY ULICA ŚW. ROZALJI № 13.

Redaktor i Wydawca **Michał Świderski.** Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.